GLOBALNIE · ANALIZA

UPADEK KATOLICKIEJ IRLANDII

Marcin Żyro · 8 lipca 2022

To jeden z najbardziej spektakularnych przypadków sekularyzacji. Katolicyzm był nieodłączną częścią składową irlandzkiej tożsamości, a republikanie walczący o niepodległość potrafili nawet łączyć go z marksizmem. Dzisiaj Irlandia jest krajem pustych kościołów i licznych „parad równości", co jest następstwem nie tylko głośnych skandali seksualnych.

17 marca to wciąż jedna z kluczowych dat dla Irlandczyków. Od 1631 roku jest obchodzona jako święto patrona Irlandii, czyli oczywiście świętego Patryka. To właśnie on poprzez swoją działalność misjonarską sprowadził chrześcijaństwo na „Zieloną Wyspę". Wokół jego postaci narosły liczne legendy, związane głównie z dokonywanymi przez niego cudami, mającymi ogromne znaczenie dla nawrócenia Irlandczyków.

Dzień Świętego Patryka cieszy się popularnością nie tylko w samej Irlandii, dlatego jakby to nie zabrzmiało, jest on swego rodzaju komercyjnym sukcesem tego kraju. Tym samym ma już niewiele wspólnego z samą religijnością, choć święty Patryk należy do świętych Kościoła katolickiego. Współcześnie 17 marca kojarzony jest jednak głównie z koniczyną, kolorem zielonym oraz z piciem piwa.

Warto podkreślić, że Dzień Świętego Patryka przypada na czas Wielkiego Postu, dlatego przez wielu był uznawany za dzień wolny od nakazów abstynencji przed Wielkanocą. Kościół w Irlandii już na początku XVIII wieku zaczął zresztą odkrywać, że święto wymknęło się w ten sposób spod kontroli.

Zaczęło ono jednak kojarzyć się z piciem piwa dopiero w latach 80. ubiegłego wieku, głównie za sprawą lobbingu amerykańskiego koncernu Budweiser. Wówczas zrezygnowano więc z obowiązującego dotychczas zakazu pracy w ten dzień, który dotyczył także pubów. Obecnie Dzień Świętego Patryka wygląda na festiwal niekontrolowanego pijaństwa, nie mając wiele wspólnego z religijnością.

CZYTAJ TAKŻE: Czy wrogowie „kultury gwałtu" gwałcą?

Skandale

Sekularyzacji Irlandii nie wiąże się jednak na ogół z dominacja kultury świeckiej nad duchowością. Najczęściej mówi się w tym kontekście licznych skandali seksualnych w Kościele katolickim. Pierwsze doniesienia na ten temat pojawiły się w 1992 roku, natomiast większość szczegółów zaczęła wychodzić na jaw po 2002 roku, gdy powstała Służba Ochrony i Opieki nad Dziećmi. Wówczas rozpoczęto publikację licznych raportów dotyczących wykorzystywania nieletnich, a także przeprowadzono dziesiątki policyjnych śledztw.

> **Wynikało z nich, że tylko w latach 1970-1990 miało miejsce około 15 tysięcy podobnych**

przypadków, choć wielu księży odpowiadało także za przestępstwa popełnione we wcześniejszych i późniejszych latach. Zdecydowana większość ofiar pochodziła z największej w kraju archidiecezji dublińskiej. Dwunastu księży miało więc odpowiadać za dwie trzecie zgłoszonych przypadków, do których doszło w latach 1975-2004.

Sam Kościół katolicki w Irlandii przez dłuższy czas kwestionował skandale, często zarzucając swoim krytykom chęć zdyskredytowania wiary w oczach Irlandczyków. Dochodziło tym samym do przypadków zamiatania podobnych spraw pod dywan, najczęściej poprzez przenoszenie kontrowersyjnych księży do innych parafii. Niekiedy kilka dni po przyznaniu się do wykorzystywania dzieci, niektórzy z duchownych... dalej prowadzili lekcje. Poza tym władze kościelne, a szczególnie zakony, niechętnie podchodziły do współpracy z policją, próbując zamiast tego prowadzić swoje wewnętrzne śledztwa.

Z drugiej strony już na początku XXI wieku niektóre kościelne instytucje zaczęły wypłacać odszkodowania ofiarom molestowania seksualnego. Tylko w 2002 roku przeznaczyły one na ten cel blisko 128 milionów euro. Przed szesnastoma laty powołano natomiast Krajową Radę Ochrony Dzieci w Kościele Katolickim w Irlandii (NBSC), której zadaniem jest monitorowanie realizacji polityki dotyczącej przeciwdziałania krzywdzeniu nieletnich.

Zdecydowanie w sprawie skandali seksualnych wypowiadali się Benedykt XVI i Franciszek. Pierwszy z papieży w 2010 roku wystosował list pasterski do irlandzkich katolików. Przeprosił w nim wszystkie ofiary, a także opowiedział się za przeprowadzeniem wnikliwych śledztw dotyczących pedofilów. Dodatkowo powołał specjalną grupę mającą zająć się tą sprawą. Franciszek przed czterema laty odbył natomiast pielgrzymkę do Dublina, poruszając w jej trakcie między innymi drażliwe dla Kościoła katolickiego tematy.

Do nadużyć dochodziło nie tylko w parafiach. Od lat 30. do lat 90. ubiegłego wieku miały one również miejsce w państwowym systemie opieki nad dziećmi (pochodzącymi głównie z rodzin dysfunkcyjnych), prowadzonym głównie przez irlandzki Kościół katolicki. W placówkach nadzorowanych zazwyczaj przez katolickie zakony uczniowie byli wykorzystywani seksualnie, zaniedbywani, bici i maltretowani. Dodatkowo w niektórych z nich, czyli głównie w cieszących się sporą renomą szkołach przemysłowych, korzystano z nieodpłatnej pracy kształcących się w nich nieletnich.

Nadużycia pojawiały się jednak także po stronie osób oskarżających duchownych o przestępstwa seksualne. W wielu wypadkach stawiane im zarzuty nie potwierdziły się, a część księży zarzucała diecezjom i zakonom brak spójnej linii w wyjaśnianiu podobnych spraw. Fałszywe oskarżenia miały doprowadzić już do śmierci kilkunastu kapłanów, bo irlandzkie media z góry przyjmują prawdziwość wersji przedstawianych przez rzekome ofiary. Stowarzyszenie Księży Katolickich krytykuje zresztą hierarchów za brak wsparcia dla pomówionych księży.

Jedną z najważniejszych postaci we wspomnianym stowarzyszeniu jest ksiądz Tim Hazelwood z parafii we wschodnim Cork. Został on fałszywie oskarżony w 2010 roku na podstawie anonimowego donosu złożonego u urzędnika zajmującego się ochroną dzieci. Nazwisko duchownego trafiło wówczas na policję i lokalną komisję zdrowia. Po sześciu latach Hazelwood został uniewinniony przez Sąd Najwyższy, a autor donosu przyznał się do kłamstwa. Duchowny zarzuca do dziś irlandzkim biskupom brak jakiegokolwiek wsparcia.

Problemy zaczęły się wcześniej

Sprowadzanie upadku katolickiego charakteru Irlandii jedynie do kwestii skandali seksualnych czy też złego traktowania dzieci w placówkach poprawczych byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem. Zwłaszcza, że na problemy Kościoła katolickiego na „Zielonej Wyspie" wskazywano na długo przed pojawieniem się pierwszych raportów na wspomniane wyżej tematy. Niektórzy katoliccy publicyści uznawali nawet wielkie wydarzenia w historii irlandzkiego Kościoła w XX wieku za ostatnie podrygi katolickiego charakteru kraju.

Poeta Patrick Kavanagh już w latach 50. ubiegłego wieku opublikował krótki wiersz zatytułowany *Impreza z okazji zniszczenia Kościoła rzymskokatolickiego w Irlandii*. Sygnalizował w nim, że katolicyzm został *de facto* odrzucony zwłaszcza przez wielkomiejskie elity i w ten sposób zepchnięty na margines. Na końcu wiersza Kavanagh odwraca uwagę od „miejskich popijaczy cherry" na rzecz „odległych parafii w Cork i Kerry", w których „starzy księża chodzili bezdomni na zimowym wietrze".

Właśnie do życia prowincji odnoszą się *Listy irlandzkiego księdza parafialnego* autorstwa dramatopisarza Johna B. Keane'a. Bohaterem jego powieści z 1972 roku jest proboszcz piszący o swojej posłudze, która polega na rozwiązywaniu problemów miejscowej ludności. Fikcyjny (podobno) ksiądz Martin O'Mora pełni więc funkcję swoistego „naczelnego naprawiacza", mającego chronić ludzi przed konsekwencjami plotek, niewierności, ignorancji, lubieżności, bezrobocia i innych świeckich problemów. Uznawany jest z tego powodu za człowieka tolerancyjnego, lecz ostatecznie jest surowy w kwestiach autorytetu papieża i zasad prawa kanonicznego. Nie zgadza się chociażby na stosowanie antykoncepcji przez kobietę z „trudnego małżeństwa", bo byłoby to niezgodne z prawem naturalnym.

Normalizację antykoncepcji za jeden z kamieni milowych powolnego upadku katolicyzmu w Irlandii uważał Heinrich Böll, laureat literackiego Nobla z 1972 roku. Niemiecki pisarz w 1954 roku opublikował swój *Dziennik irlandzki*, w którym zwrócił uwagę na negatywne skutki masowej emigracji Irlandczyków oraz na powierzchowność tamtejszego katolicyzmu. Dostęp do antykoncepcji uznawał zaś za triumf Wielkiej Brytanii, ponieważ z jej powodu w Irlandii urodzi się mniej dzieci.

> **Każdy z wymienionych wyżej pisarzy przewidywał, że w ciągu kilkudziesięciu lat Irlandia pod względem religijnym zmieni się nie do poznania. Keane poprzez postać księdza O'Mory zwracał uwagę na spadek zainteresowania działalnością misyjną zwłaszcza wśród zakonników, a także na niewybredne komentarze zwykłych ludzi pod adresem Kościoła katolickiego. W latach 60. na irlandzkiej prowincji można było więc usłyszeć słowa, które dekadę wcześniej Kavanagh rezerwował jedynie dla liberalnych dublińskich salonów.**

Niektórzy komentatorzy uważają, że to właśnie trwająca całe stulecia dominacja Kościoła katolickiego w Irlandii uśpiła czujność kleru i aktywnych katolików. Nie dostrzegali oni powierzchowności wiary Irlandczyków, którzy na przykład uczestnictwo w niedzielnych nabożeństwach uznawali bardziej za obowiązek i swego rodzaju spotkanie towarzyskie, niż za głębokie przeżycie religijne.

Dużą rolę w sekularyzacji Irlandii odegrały także zachodzące nie tylko w tym kraju zmiany społeczne. Po latach biedy dynamicznie zaczęła rozwijać się tamtejsza gospodarka, co wiązało się z industrializacją i

urbanizacją. Doszło tym samym do rozpoczęcia się procesu zanikania niewielkich społeczności, a następnie do fragmentaryzacji społecznej Irlandczyków. Przestali oni tym samym tworzyć wspólnotę, która była oparta między innymi o wiarę katolicką. Oczywiście należy pamiętać, że wielu badaczy wciąż kwestionuje pogląd dotyczący nierozerwalnego związku między modernizacją gospodarczą a spadkiem religijności.

Tym samym już kilka dekad temu zaczęła drastycznie spadać liczba powołań kapłańskich. Najbardziej wymowne, że w Anglii i Walii w seminariach studiowało cztery razy więcej mężczyzn, niż w Irlandii. Jesienią ubiegłego roku kształcenie rozpoczęło zaledwie dziewięciu seminarzystów, czyli łącznie na terenie całego kraju było ich zaledwie 64. Tymczasem kilka dekad temu w jednym czasie do pełnienia posługi kapłańskiej przygotowywało się nawet 600 osób...

Społeczeństwo liberałów

Laicyzacja „Zielonej Wyspy" ma swoje odbicie w przekonaniach samego narodu irlandzkiego. Poglądy zwykłych Irlandczyków w kilka dekad zmieniły się bowiem nie do poznania. Można to zauważyć po wynikach referendów konstytucyjnych. Jeszcze w 1983 roku w drodze głosowania wzmocniono prawo nienarodzonego dziecka do życia, a dziewięć lat później sprzeciwiono się możliwości dokonania aborcji przez kobietę mogącą popełnić samobójstwo. W 1986 roku Irlandczycy sprzeciwili się natomiast zniesieniu konstytucyjnego zakazu rozwodów.

> **Dekadę później w kolejnym głosowaniu usunięto jednak odpowiednie zapisy z ustawy zasadniczej. W 2015 roku zalegalizowano „małżeństwa" homoseksualne, a w 2018 roku uchylono wspomnianą poprawkę do konstytucji dotyczącą ochrony nienarodzonych dzieci. Tym samym od czterech lat aborcja w Irlandii jest legalna do 12. tygodnia ciąży, już nie tylko w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia matki. W następnych latach w drodze referendów zniesiono obowiązek przejścia okresu separacji przed wszczęciem postępowania rozwodowego, a także przepisy uznające bluźnierstwo za przestępstwo.**

W każdym z wymienionych wyżej przypadków zwolennicy liberalizacji prawa mieli dużą przewagę nad konserwatywną częścią społeczeństwa. „Homomałżeństwa", aborcja i brak konsekwencji za bluźnierstwa cieszyły się poparciem ponad 60 proc. głosujących. Zmiany w prawie rozwodowym znalazły zaś uznanie w oczach blisko 82 proc. uczestników referendów.

Obecny wicepremier Irlandii i zadeklarowany homoseksualista Leo Varadkar z chadeckiej partii Fine Gael, komentując wyniki referendum aborcyjnego, nazwał zmiany zachodzące w kraju mianem „cichej rewolucji". Szerokie poparcie dla aborcji uznał natomiast za przykład „zjednoczenia narodu" w sprawach zmian w sferze obyczajowej. Krytycy przemian uznali z kolei, że Irlandczycy odrzucając społeczny autorytet Kościoła katolickiego tak naprawdę zrezygnowali z kolejnego fundamentu swojej tożsamości, bo wcześniej zrezygnowali z języka irlandzkiego.

Na tym walec już nie tak znowu „cichej rewolucji" nie zamierza się zatrzymać. Po referendum w sprawie aborcji rozpoczęto już lobbowanie za legalizacją eutanazji. Według sondaży wyraźna większość Irland-

czyków jest gotowa poprzeć „wspomagane umieranie", choć dotychczasowe projekty ustaw w tej sprawie były powszechnie krytykowane za liczne wady. W ostatnich tygodniach media zajmują się natomiast wykreśleniem słowa „kobieta" z ustawodawstwa dotyczącego macierzyństwa, aby było ono „bardziej przyjazne dla transpłciowych i biseksualnych rodziców".

W kontekście powyższych faktów zapewne nie będzie szczególnym zaskoczeniem, że osoby „transpłciowe" i „niebinarne" mogą już od kilku lat liczyć na szereg różnego rodzaju praw. Do zmiany płci w dokumentach wystarczy więc sama pisemna deklaracja, „osoby LGBT" mogą bez przeszkód służyć w siłach zbrojnych, homoseksualiści po spełnieniu niewielkich wymogów mogą oddawać krew do transfuzji, a w ubiegłym roku pierwszy raz w historii Irlandii para lesbijek została uznana za rodziców w akcie urodzenia dziecka.

Wszystko to możliwe jest niestety przy bierności kościelnych hierarchów, obawiających się zabierać głos w sprawach politycznych, chyba że akurat jeden z nich postanowi potępić „homofobię". Kościół przez lata swojej dominacji nie zadbał też o obecność w sferze medialnej. Wszystkie największe media są jednoznacznie lewicowo-liberalne, dlatego bez problemu narzucają ton irlandzkiej debacie publicznej. Ta jest zresztą bardzo powierzchowna i powoduje, że w chwili obecnej trudno odróżnić od siebie partie prawicowe, lewicowe i centrowe.

CZYTAJ TAKŻE: Kościół za imigrantami, przeciwko Polsce? Dlaczego?

Czy jest jakaś nadzieja?

Wszelkie projekcje statystyczne są nieubłagane i wskazują, że w najbliższych latach dziesiątki parafii nie będą miały swojego proboszcza. Niepokoją nie tylko dane dotyczące liczby seminarzystów, ale także średniej wieku obecnych kapłanów, wynoszącej obecnie blisko 70 lat. Dodatkowo liberalizacja postaw społecznych powoduje, że wśród kleryków regularnie dochodzi do skandali związanych choćby z ich aktywnością na portalach randkowych dla homoseksualistów.

Od lat odnotowywana jest tendencja spadkowa, jeśli chodzi o liczbę osób uczestniczących w mszach świętych. Jeszcze w 1979 roku frekwencja wynosiła blisko 90 proc., natomiast według danych z 2016 roku było to już tylko 35 proc., a w niektórych parafiach w Dublinie nie więcej niż 2 proc. Inne badania pokazały natomiast, że wśród młodych Irlandczyków blisko 24 proc. przynajmniej raz w tygodniu uczęszcza do kościoła.

> **Statystyki i suche fakty nie napawają optymizmem. Kościół katolicki ma jednak wciąż ważne przyczółki. Przede wszystkim blisko 82 proc. Irlandczyków nadal deklaruje się jako katolicy, natomiast do braku wyznania przyznaje się tylko 6 proc. populacji. Dodatkowo badania wskazują, że osoby w wieku od 16 do 29 lat należą wciąż do najbardziej religijnych w całej Europie obok Polaków, Portugalczyków i Litwinów. Co tydzień modli się 43 proc. młodych Irlandczyków, a to także daje Irlandii jeden z najlepszych wyników na kontynencie. Do „wysokiego poziomu zaangażowania religijnego" przyznaje się natomiast 24 proc. całej populacji.**

Nawiązania do katolickiej tożsamości Irlandii wciąż są obecne w konstytucji, choć w wyniku wspomnianych referendów nie ma ona poza tym już zbyt wiele wspólnego z moralnym nauczaniem Kościoła katolickiego. Staraniem legendarnego prezydenta Éamona de Valery w ustawie zasadniczej z 1937 roku znalazły się zresztą zapisy dotyczące uprzywilejowania Kościoła, jednak zostały one zniesione decyzją uczestników głosowania z 1972 roku. Obecnie najważniejsze odniesienia do religii znajdują się w preambule konstytucji, ale także w innych jej zapisach. Tym samym w Irlandii władza pochodzi od ludu, lecz on sam podlega Bogu.

Kościół katolicki w Irlandii ma wciąż największy wpływ na państwo poprzez system edukacji. Zarządza on blisko 90 proc. szkół podstawowych i ponad połową szkół średnich. Co prawda rodzice nie muszą wysyłać swoich dzieci na lekcje religii, tym niemniej irlandzcy duchowni oddziałują na program nauczania innych przedmiotów. Kwestia edukacji jest solą w oku irlandzkiej lewicy i liberałów, regularnie narzekających chociażby na rozdawanie dzieciom książek o tematyce religijnej oraz na codzienną katechezę. Z drugiej strony, szkoły przygotowują dzieci do bierzmowania, które często jest ich ostatnim kontaktem z Kościołem.

Nie można zapominać także o bogatym dziedzictwie irlandzkiego Kościoła. Wydaje się, że przytłoczony ofensywą swoich wrogów totalnie przestał on podkreślać swoje dotychczasowe zasługi dla kraju. W ten sposób przeciwnicy katolicyzmu mają ułatwione zadanie, kojarząc tamtejszy Kościół jedynie ze skandalami seksualnymi, a nie z dziedzictwem blisko 1600 lat pracy misyjnej, wyręczania państwa w opiece zdrowotnej i szkolnictwie czy aktywności katolickich uczonych.

Z tego dorobku czerpią działające wciąż ruchy misyjne. Obecnie najbardziej prężnie funkcjonują dwie grupy: katoliccy tradycjonaliści oraz lokalny oddział międzynarodowego ruchu Youth 2000. Jak na silnie zlaicyzowany kraj, dużą frekwencją cieszą się organizowane w wielu miastach przez ruch pro-life „marsze dla życia". Główną nadzieją Kościoła w Irlandii pozostaje więc młodzież, wśród której widać nie tylko największe zaangażowanie, ale także rzeczywiście gorliwie przeżywaną wiarę.

Parafrazując znane powiedzenie – powyższe przyczółki wiosny nie czynią. Irlandzkie społeczeństwo nie jest zainteresowane przestrzeganiem moralnej nauki Kościoła, a sama jego instytucja powoli obumiera. Z tego zresztą powodu obecnie wśród irlandzkich katolików toczy się dyskusja, dotycząca wyświęcania kobiet na diakonów i księży. Według sondażu przeprowadzonego w tamtejszych diecezjach, za takim rozwiązaniem opowiada się obecnie blisko 96 proc. wiernych.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/upadek-katolickiej-irlandii/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć